№ 126. Warszawa, Piątek 1/13 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie, taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ś. Bonifacego Męczennika.
Wschód słońca o g. 4 m. 9.—Zach. o g. 7 m. 41.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 5, wczoraj w poł. ciep. 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.

Z Petersburga, 21 kwietnia (3 maja).

Przez Ukazy Imienne Cesarskie, wydane do kapituły Rossyjskich Cesarsko-Królewskich orderów Najmiłościwiéj mianowani zostali, w liczbie innych kawalerami orderów: św. Włodzimierza klassy 3éj: Zostający przy głównodowodzącym 1szą armją, jenerał-major *Paulucci;* św. Stanisława kl. 2éj z koroną Cesarską, z korpusu topografów podpułkownik *Krukowski,* i tegoż orderu kl. 2éj bez korony: zostający do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, liczący się w jeździe armji, pułkownik hrabia *Ożarowski,* oraz adjutant głównodowodzącego 1szą armją, z pułku kawalergardów Jego Cesarskiej Mości, rotmistrz xiąże *Dołgorukow.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez postanowienia Rady administracyjnéj, w wydziale Kom. Rz. S. W. i D. uwolniony od obowiązków na własne żądanie: naczelnik pow. Stopnickiego Ignacy *Słuchowski.*—II. Przez rozporządzenia komissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kom. Rz. Sprawied. mianowani: assesor trybunału cywilnego w Lublinie, assessor kolleg. Edward *Brodowski,* rejentem kancellarji ziemiańskiéj tamże; pisarz sądu pokoju okręgu Pułtuskiego, radca hon. Wład. *Holtz,* rejentem kancellarji ziemiańskiéj w Płocku; podpisarz sądu pokoju okr. Brzezińskiego, radca hon. Tomasz *Krośnicki,* p. o. assesora sądu poprawczego w Łęczycy; pisarz sądu poprawczego wydziału Kieleckiego Alex. *Ereht,* p. o. assesora sądu poprawczego w Chęcinach; pisarz sądu poprawczego wydz. Sandomierskiego Władysław *Kamieński,* p. o. assesora sądu poprawczego w Lublinie; sekretarz biura prokuratora sądu kryminalnego w Płocku Hipolit *Rudnicki,* p. o. podpisarza tegoż sądu kryminalnego; podpisarz sądu pokoju okręgu Mławskiego Józef *Polkowski,* p. o. pisarza sądu pokoju okr. Pułtuskiego; podpisarz sądu poprawczego w Brześciu Jakób *Milewski,* p. o. pisarza sądu poprawczego w Łęczycy; dziennikarz sądu poprawczego w Chęcinach Alex. *Włoszczewski,* p. o. pisarza sądu poprawczego w Kielcach; kancellista sądu kryminalnego w Płocku Jan *Łuszczewski,* p. o. sekretarza biura prokuratora tegoż sądu kryminalnego; dziennikarz sądu poprawczego w Warszawie Władysław *Moszczeński,* p. o. podpisarza sądu pokoju okr. Brzezińskiego; dziennikarz sądu poprawczego w Łęczycy Paweł *Olszewski,* p. o. podpisarza sądu poprawczego w Brześciu; kancelista sądu appellacyjnego Antoni *Chodkowski,* p. o. podpisarza sądu pokoju okr. Tarnogrodzkiego. Przeniesieni na własne żądanie: assesor sądu popr. w Chęcinach, sekr. gubern. Adam *Komorowski,* na p. o. assessora sądu poprawczego w Warszawie wydziału 2go; podpisarz sądu kryminalnego w Płocku Florjan *Kwasieborski,* na p. o. podpisarza sądu kryminalnego w Warszawie i podpisarz sądu pokoju okręgu Tarnogrodzkiego Adolf *Koope,* na p. o. podpisarza sądu pokoju okręgu Mławskiego; uwolniony od obowiązków na własne żądanie: patron przy trybunale cyw. w Warszawie Józef *Bystry.* W wydziale Kom. Rz. P. i S. mianowani: rachmistrz Józef *Kapica,* p. o. archiwisty 2go wydziału dochodów niestałych w komissji skarbu; archiwista 2gi Antoni *Kamiński,* p. o. rachmistrza w wydziale dochodów niestałych; dziennikarz expedytor kontroli skarbowej w Warszawie Ludwik *Gorczycki,* p. o. rachmistrza tejże kontroli; aplikant Alex. *Boczkowski,* p. o. dziennikarza expedytora kontroli skarbowéj w Warszawie; sekretarz klassy 2éj sekcji skarbowéj w rządzie gubern. Warszawskim Gabrjel *Waszkowski,* p. o. rachmistrza 1go tejże sekcji; rachmistrz kl. 2éj Felix *Górski,* p. o. sekretarza klassy 2éj tamże; podsekretarz sekcji fiskalnéj Karol *Kosierkiewicz,* p. o. rachmistrza kl. 2éj; adjunkt przy kontrolerze kass i rachunkowości Antoni *Szewłodziński,* p. o. podsekretarza sekcji fiskalnéj; archiwista w biurze naczelnika pow. Rawskiego Konstanty *Morawski,* p. o. adjunkta przy kontrolerze kass i rachunkowości na miejsce poprzedzającego; kancellista Konrad *Willenek,* p. o. assystenta kontroli skarbowéj w Płocku. W okręgu naukowym Warszawskim, mianowani: kandydat uniwersytetu ś. Włodzimierza w Kijowie, sekr. kolleg Hilary *Alfawicki,* młodszym nauczycielem przy gimnazjum w Piotrkowie i zostający przy konsystorzu Rzymsko-katolickim w Warszawie, x. Edmund *Cieślewski,* nauczycielem religji Rzymsko-katolickiéj w szkole powiatowéj 3éj w Warszawie; przeniesiony: nauczyciel religji Rzymsko-katolickiéj w szkole pow. 3éj w Warszawie, x. Kaz. *Żuliński,* na nauczyciela szkoły pow. realnej przy ulicy Królewskiéj i gimn. realnego w Warszawie; uwolniony na własne żądanie: nauczyciel religji Rzymsko-katolickiéj w szkole pow. realnéj przy ulicy Królewskiéj i w gimnazjum realnem w Warszawie, x. Kazimierz *Weloński.* — (Podp.) Namiestnik, Jenerał-adjutant *Xiąże Gorczakow.*

— W zastosowaniu się do reskryptu Kom. Rz. S. W. i D. z d. 4 (16) kwietnia r. b. podaje do wiadomości osób interessowanych co następuje: W skutek zgodzenia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa z ministrem finansów, wydano rozporządzenie względem przeniesienia przykomórka celnego z Niesułowic do wsi Rataj pow. Stopnickim, z pozostawieniem w Niesułowicach punktu przechodowego do przepuszczania pogranicznych mieszkańców. Do rozpoczęcia działań przykomórka celnego w Ratajach przeznaczony jest dzień 1 (13) maja r. b. Rząd zaś austrjacki wydał polecenie względem otworzenia również w tym samym terminie czynności przykomórka celnego 2go rzędu w Szczucinie, położonego naprzeciw nowo utworzonego w Królestwie przykomórka.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 8 maja. Czytamy w *Monitorze* z dnia dzisiejszego:

Cesarz postanowił, że jeneralny sztab powiększony zostanie o trzydziestu jenerałów i pięddziesięciu oficerów sztabowych.

Turyn 8 maja. Wczorajszy urzędowy buletyn brzmi: Austrjacy nagle opuścili Voghere i przeprawili sią z powrotem przez Po pod Gerola. Zatrzymali się w lasach leżących po lewéj stronie téj rzeki. Wojska nieprzyjacielskie, które się znajdowały w Vercelli, skierowały się dziś rano pod dowództwem jenerała dywizji ku Gatinara, Vercelli zaś zajęły inne wojska. Austrjacy starają się ufortyfikować nad Sesią.

Turyn 8 maja. Odwrót Austrjaków na lewy brzeg Po, potwierdza się. Na prawym wszakże brzegu zajmują zawsze Vercelli, dywizja jedna wyruszyła ku Gatinara. Gdzie tylko wojska przechodzą, szerzą po kraju zniszczenie.

ALCHEMIK.

przez

Ilnicką.

(Dokończenie).

Ha! biedny zapaleńcze! nędzny marzycielu!
Czemuż ci było szukać drogi twojéj celu
Kędyś wyżéj i daléj niźli inni ludzie?
Tobie kazano w cichym i pokornym trudzie,
Wziąść twarde jarzmo na kark i iść ścieszką twoją.
Co ci do tego, że tam inne czoła znoją,
Inne rany gdzieś krwawią, inne jęczą bole?
Kto liczy ile mrówek wśród mrowiska zginie,
Ile ludzi upadnie, ile łez popłynie?
Upadłych roztratują, łza użyzni rolę,
A inni znów pogonią za widmem nadziei
I znówu będą padać i płakać z kolei!...

PIELGRZYM.

Bluźnisz, bluźnisz nieszczęsny, boś słaby a dumny
Jak pień gromami niebios strzaskanéj kolumny.
Bluźnisz — Bóg sam nauczył ziemskie dzieci swoje
By go prosiły wierząc: Przyjdź królestwo twoje!
Tak królestwo to przyjdzie! Ojcze nasz na niebie!
Wszystkie ludy cię uczczą w prawdzie Twego Ducha.
Wszyscy jako ogniwa jednego łańcucha,
Związą się i zespolą w Tobie i przez Ciebie!
Przyjdzie królestwo Boże! — na całéj téj ziemi
Będą bracia i ojciec w niebiosach nad niemi...
Lecz nie wam, pełzającym w ziemskich środków pyle,
Nie wam, w mądrości waszéj ufającym sile,
Nie wam to narzędziami łaski Bożéj zostać!...
Czy widzisz tę na krzyżu rozciągniętą postać?
To Chrystus Odkupiciel! co, by lud swój zbawił,
Oddawszy krew i ciało, ducha nam zostawił.
A wy, materjalizmu niewolnicy biedni,
Wy cóżeście dać chcieli za okup ludzkości?
Zwoławszy nas na świętą biesiadę miłości,
Cóż wy nam podajecie? Oto chleb powszedni!...
Biada wam! my łakniemy, bo nam jeszcze trzeba,
Prócz chleba cielesnego, duchowego chleba. —
Ale ty może nie wiesz starcze nieszczęśliwy,
Że ten chleb się nie rodzi z kłosów ziemskiéj niwy?
Że chcąc biednéj ludzkości nakarmić nim głody,
Trzeba siać w serca ziarno miłości i zgody?
Próżno Spartańczyk ziemię na części podzielił
Próżno każdy dziedzictwa wziął dział jednakowy:
Duch braterstwa się w łono poganów nie wcielił,
I w gruz runęły szczyty nietrwałéj budowy,
A wiatr rozwiał jéj prochy, jak zawsze rozwieje
Wszystkie, o ziemię tylko oparte nadzieje!.....

W Biela rada wojenna kazała szpiega austrjackiego rozstrzelać.

Bern 8 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z placu boju, marszałek Canrobert z głównéj swéj kwatery w Alessandrji zamierza uczynić operację wojenną. Wojsko austrjackie gotowe do boju ma wynosić 140,000, sardyńskie zaś i piemonckie 120,000. Wojsko sardyńskie utraciło przez samobójstwo hrabiego Sforcię z Medjolanu. Podawania telegraficznych wiadomości Sardynja zakazała; korrespondencja polityczna także ograniczona. W Como miały miejsce jakieś agitacje rewolucyjne. Sztandar trzykolorowy zatknięto na zamku. Tysiąc więc Kroatów weszło do miasta i nałożyli nań kontrybucję 5,000 florenów i dostawę prowjantów.

Bern 7 maja. Według rady marszałka Canrobert, linja strategiczna Dory zaniechaną została i będące w tem mieście 20,000 ludzi, cofnięto do Casale. Trino i Pobiesto obsadzone są przez Austrjaków. — Z Turynu żadna telegramma bez poświadczenia ministra nie może wychodzić. — Od strony Simplonu rada federalna urządziła telegraf.

Londyn 8 maja. Mówiono wczoraj w sferach politycznych, że natychmiast po otworzeniu parlamentu liberalni przedsięwezmą środki, celem obalenia gabinetu. Niewiadomo jeszcze czy przywódcy opozycji wystosują bezpośrednią mocję nieufności, czy też votum nagany z powodu niewczesnego rozwiązania parlamentu.

Liberalnych wybrano dotąd 321, konserwatystów 261.

Sądzą tu powszechnie, że wojna we Włoszech długo nie potrwa, a to z powodów finansowych stron wojujących.

Londyn 8 maja. W skutek oświadczenia Rossji i wyjaśnień rządu francuzkiego, Anglja i Prussy postanowiły zostać neutralnemi i ulokalizować wojnę.

Marsylja 7 maja. Listy z Rzymu pod dniem 5 b. m. upewniają, że garnizon francuzki w zupełności tam będzie utrzymany.

Papież otrzymał od cesarza francuzkiego list uspokajający.

Dziesięć tysięcy Austrjaków znajduje się w Ankonie.

Ludność państwa rzymskiego burzy się.

Król neapolitański dowiedziawszy się o wypadkach we Włoszech, mocniéj zachorował. Stara się on przynajmniéj uregulować sprawy państwa. Spodziewają się tam zmiany ministrów.

(*Le Nord, Neue Pr. Ztg. i Ind. Belge.*)

ANGLJA.

— *Times* następne podaje szczegóły o ruchach wojennych i morskich Anglji:

»Następujące oddziały otrzymały rozkaz wypłynąć jak najśpieszniéj na morze śródziemne: 604 ludzi z 2go bataljonu 4go pułku; 264 ludzi z 2go bataljonu 2go pułku; 117 ludzi z artylerji królewskiéj i 119 ludzi z inżynierji na statku *Sir Robert Peel*. Na statku zaś *Marlborough* popłynie 20 ludzi z 9go pułku, a 40 z 1go bataljonu 4go pułku.

Komendant korpusu inżynierji w Chatam, otrzymał rozkaz wysłania natychmiast rozmaitych oddziałów podoficerów i żołnierzy wybranych na morze śródziemne, dla wzmocnienia kompanji tamże już rozlokowanych. Jeden z tych oddziałów będzie skierowany do Gibraltaru, celem połączenia go z 2gą, 3cią i 6tą kompanją, pełniącą obowiązki w tym punkcie, tak, że cyfra tych kompanji wyniesie do 120 żołnierzy z podoficerami. Oddział trzeci popłynie także niedługo do Alderney, dla naprawy fortów i obwarowań téj wyspy w ciągu bieżącego lata. Oprócz tych oddziałów, 28ma kompanja inżynierji otrzymała rozkaz udać się do Korfu, 29ta zaś do Malty, a każda z tych kompanji liczy 120 żołnierzy z podoficerami.

Na warsztatach morskich w Pembroke czynność ogromna. Mnóstwo robotników pracuje od świtu do późnéj nocy, i płaca nieograniczenie wysoka, wszystkie budujące się okręty wojenne nader szybko postępują. *Revenge* świeżo spuszczony na morze, znajduje się obecnie w ręku marynarzy, uzupełniających jego ekwipaż, którzy powiodą go do Portsmouth. Okręt ten jest o 91 działach. *Howe* o 121 działach, wkrótce będzie gotów. Jest to wspaniały okręt o przeszło 4,000 beczek ładunku. Zapowiadają, że władza ma zamiar obwarować przystęp do portu wzniesieniem baterji dla dział ciężkiego kalibru na Great-Head, naprzeciw wjazdu do portu.

Pierwszy bataljon brygady karabinjerów, opuści dziś Newcastle-on-Tyne i uda się do Portsmouth, zkąd popłynie do Gibraltaru.

Hannibal, parowiec śrubowy o 91 armatach, zaopatruje się w węgle; parowiec przewozowy *Urgent*, jutro już ruszyć ma do Gibraltaru. Spodziewają się, iż dwa wielkie parowce śrubowe: *Goliath* o 80, a *Cadmus* o 21 armatach, otrzymają niezadługo rozkaz wypłynięcia na morze.

— Czytamy w *Correspondance générale* (londyńskiéj) pod d. 5 maja:

Położenie zawsze toż samo, zawsze niepewne jak przedtem, co do polityki zagranicznéj; co zaś do wewnętrznéj, wszyscy zajęci wyborami. Prawie wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że w nowym parlamencie stanowisko stronnictw żadnéj nie ulegnie zmianie; wszelako ministerjum liczy na 300 członków dobrze wymustrowanych, mogących zatem stawić czoło burzy grożącéj rządowi. Pozostaje jeszcze poznać około 150 wyborów, a aż do téj chwili, licząc i pięć powtórnych elekcji dziś dopełnionych a niezaprzeczonych, cyfry tak się dzielą: 290 wybranych opozycji wszelkiego odcienia i 240 ministerjalnych, a przypuszczając, że na 40 wyborów w hrabstwach, jakie przeprowadzić potrzeba, oraz większą połowę elekcji w Irlandji, ministerjum otrzyma trzy-czwarte głosów, w rzeczywistości znajdziem zaledwie 300 członków stale broniących jego polityki tak krajowéj jak zagranicznéj, a najmniejsza koalicja obali gabinet niezwłocznie.

Koalicja ta nastąpi niewątpliwie, bez względu na to, co późniéj zajść będzie mogło. Wszelako jeżeli rachuby p. Fitzroy, attorneya jeneralnego, sprawdzą się, jeżeli p. Bright znajdzie w nowéj Izbie 130 do 140 popleczników, wówczas stronnictwo liberalne zagorzałe stanie się panem położenia, i będzie mogło stawić groźne warunki dwom frakcjom whigowskim, reprezentowanym przez lorda Palmerstona i lorda John Russela, a dawne nasze przepowiednie spełnią się co do litery, względem polityki wewnętrznéj.

Co się tyczy polityki zewnętrznéj, ta pozostanie taż samą; od dwóch albo trzech dni mowa lorda Palmerstona do wyborców wiele robi hałasu i wielu widzi już w dojściu tego człowieka do władzy, co jest rzeczą jeszcze wątpliwą, hasło zbliżenia się do polityki francuzkiéj, — jest to błędne mniemanie.

Zapał, z jakim Anglja poklaskuje tym olbrzymim przygotowaniom, nakazywanym przez rząd i przechodzącym stokrotnie nietylko to co zdziałano, ale nawet to co usiłowano w czasie wojny wschodniéj, dowodzi tylko, że uczucie narodowe angielskie ożywione jest znakomitą energją, i że Anglja wtedy dopiero działać zacznie, kiedy stawiony na kartę jéj własny interes, wskaże jéj drogę jaśniejszą i wybitniejszą aniżeli ta, po któréj w swych rozumowaniach idą dzisiaj dzienniki i mówcy na zbiegowiskach.

— *Times* następne robi uwagi nad pierwszemi demonstracjami Austrjaków na ziemi sardyńskiéj:

»Marsz na Turyn uważano za warunek tak ważny dla rachuby austrjackiéj, że w razie pochwycenia tak korzystnego punktu, świat uznałby ją za nader mądrze działającą, bez względu na nagany, jakieby się tu i owdzie ozwały. Ale czy to z téj, czy z owéj przyczyny, prawdopodobnie z przyczyny taktyki wojennéj, niedającéj nam zrozumieć konieczności tak gwałtownego dyplomatycznego pośpiechu, Austrja nie nie skorzystała na tém, iż pierwsza zaczęła, ani na tém iż miała wyższość sił. Posunęła swoją armję naprzód w dwóch głównych dywizjach: jedna przeszła rzekę z wielką roztropnością, a następnie weszła w tę płaszczyznę zwodniczą, w tę ziemię osuszoną, jaka się przed nią rozciąga. Stopniowo i to po długim namyśle, dywizja ta zajęła dwa małe miasteczka Novarę i Mortarę, jedno po prawéj, jedno po lewéj stronie, a wtedy posunęła się o kilka mil daléj ku Vercelli, gdzie zatrzymała się, i obserwuje, wysyła rekonensause, podczas kiedy każda godzina sprowadza ciężkie transporta do portu Genueńskiego, a silne kolumny armji francuzkiéj, pokrywają górę Cenis.

Może być, że skutkiem ulewnego deszczu wezbrały strumienie i popsuły drogi. Może być, że rewolucje w Parmie, Modenie i Toskanji, doradzały roztropność, albo budziły wahanie. Może być, że Austrjacy powzięli przekonanie, iż będzie rzeczą mniéj niepokojącą dać spokojnie przejść Francuzom przez Alpy i od morza, a potém zgromadzić swe siły, iż wygodniéj znaleźć wszystkich razem w miejscu, z któregoby już wymknąć nie zdołali. Nie zdołamy tego odgadnąć, ani też krytykować przyczyny téj strategji, ponieważ depesze telegraficzne nie są dość jasne, a wyjaśnienia władz

---

Prawdęś wyrzekł że szatan, ten stary wróg Boży,
W podziemnych głębiach państwa swego złoto tworzy;
I niem rodzinę ludzką na dwie części dzieli,
Z jednych czyniąc ciemięzców, a z drugich mścicieli...
Prawdęś wyrzekł — lecz niechaj *miłości zaklęciem*
Wszyscy bracia zrównani sercem i pojęciem,
Obmyją kruszec złoty gorącym chrztem potu;
Niech tylko dźwignią pracy każdy go dobędzie,
A odejmie się wszelka szatańska moc złotu,
I sprawiedliwość Boża, tu na ziemi będzie!...

STARZEC (padając na kolana).

Ojcze! ojcze! w krąg nademną
Mgła zawisła — ciemno! ciemno!
Lecz ty światłem rozpędź chmury,
Jasny promień ześléj z góry.
Niech oświeci, niech ogrzeje
I tlejący żar rozdmucha.

PIELGRZYM.

Ześléj, ześléj twego Ducha!
Ześléj miłość i nadzieję!

CHÓR GŁOSÓW RÓŻNYCH.

O miłość, nadzieję modlimy się, Boże!
O Ducha prosimy Cię Panie!
Czekamy go w wierze — wołamy w pokorze:
Niech słowo twe ciałem się stanie!!...

PIELGRZYM.

Zstąp Duchu ognisty na padół ciemności
W krainę pragnienia i chłodu.
Napełnij nam serca komunją miłości
I duszę wiecznego zbaw głodu!
A dzieci padołu, a syny téj ziemi,
Uczuwszy się bracią przez Ciebie,
Gdy ruszą pług pracy siłami wspólnemi,
Na ziemskim nie braknie im chlebie,
Rozmnoży się słodki, posilny i zdrowy,
Miłość go wraz z pracą podzieli.
Rozmnoży się jako w zagrodzie Piastowéj,
Gdzie dwaj ci czuwali anieli.....

CHÓR.

O miłość braterską prosiemy Cię Boże,
O Ducha błagamy Cię Panie!
Czekamy go w wierze — wołamy w pokorze:
Niech słowo twe ciałem się stanie!...

KONIEC.

wojskowych nie dość dokładne; nie możemy wszelako pojąć, dla czego przebywając dni siedm na ziemi Sardyńskiéj, napastnicy posunęli się dopiéro o trzydzieści pięć mil od brzegów rzeki stanowiącéj granicę. *(Le Nord i In. Bel.)*

F R A N C J A.

Paryż 7 maja. Dziś nie otrzymaliśmy żadnéj ważnéj wiadomości z pola boju; ciągłe tylko utarczki między przedniemi strażami, armje zaś nieprzyjacielskie dotąd się z sobą nie starły. Pewien list prywatny z Turynu utrzymuje, że oprócz zajścia pod Frassineto, miała jeszcze zajść utarczka pomyślna dla Piemontczyków pod Valenza. O innych drobnych spotkaniach, znajdzie czytelnik wiadomość pod Włochami.

Powszechnie sądzą, że wkrótce silna nastąpi zaczepna demonstracja ze strony wojska francuzkiego, którego dotąd znajduje się 80,000. Liczba ta jednak podniesie się niebawem do 120,000.

— Wiadomo, że marszałek Vaillant został mianowany naczelnikiem sztabu głównego armji włoskiéj, i jednocześnie członkiem rady tajnéj. Te obiedwie posady są z sobą poniekąd w sprzeczności, gdyż ostatnia mianowicie wymaga obecności marszałka w Paryżu, dla tego sądzą powszechnie, że marszałek dla swego podeszłego wieku i sił skołatanych, zrzecze się wysokiego stanowiska przy armji, a w takim razie miejsce jego zastąpi zapewnie jenerał Martimprey.

— Mianowanie hrabiego Persigny ambassadorem w Londynie, urzędownie potwierdzone zostało. Pan Persigny zawiadomił o tém swą żonę, która przemieszkuje niedaleko Londynu. Spodziewają się, że pan Persigny, który nader liczne i przyjaźne ma stosunki w Londynie, niemało swym wpływem przyczyni się do utrzymania francuzko-angielskiego przymierza.

— Zapewniają, że mocarstwa się porozumiały celem gwarantowania neutralności Xięztwa Parmy, co zresztą zgadza się z postępkiem saméj xiężnéj.

— Rozeszła się dziś pogłoska, że Cesarz incognito ma wyjechać. Wieść ta nie ma najmniejszéj zasady, gdyż wiemy z pewnością, iż na wtorek o godzinie szóstéj wszystko na kolei żelaznéj ma być gotowe do podróży Cesarza. Pociąg którym Cesarz wyjedzie, nie zatrzyma się nawet w Lyonie, tak aby Jego Ces. Mość we środę o godzinie 4téj mógł stanąć w Marsylji. Orszak Cesarski jutro ma wyruszyć w drogę, świta zaś xięcia Napoleona dziś już odjechała. Xiąże razem z Cesarzem opuszcza Paryż.

— Listy nadchodzące tu z obozu francuzkiego, malują nam usposobienie wojska, jako pełne entuzjazmu, spodziewa się ono, że za parę tygodni będzie w Medjolanie, tylko o małą rzecz idzie, bo o zdobycie fortec po drodze.

— Rząd francuzki ma nadzieję, że wojna powszechna uniknioną będzie, gdy Anglja i Prussy zgodzą się na ograniczenie wojny w samych Włoszech. O ile te oczekiwania się spełnią, nie wiemy, to tylko pewna, że gabinet tuileryjski spodziewa się, że jego stosunki z rządem angielskim polepszą się, a nawet zdaje się, iż jest dość zadowolony z postawy jaką przyjął sejm niemiecki.

Owo nawet ogłoszenie w *Monitorze* noty o utworzeniu armji zachodniéj pod dowództwem xięcia Pelissier, jest pewnego rodzaju grzecznością ze strony rządu francuzkiego w obec rozbudzonych uczuć niemieckich, które z taką gwałtownością objawiają się przeciw projektom Napoleona.

— W wyższych sferach rządowych sądzą, że upadek gabinetu Derbego, wznowi najlepszą harmonję między gabinatami paryzkim i londyńskim, lecz fakt ten nie łatwo zapewne przyjdzie do skutku, bo chociaż w obecnych wyborach liberaliści widoczną mają przewagę nad konsertystami, to wszakże w sferach dyplomatycznych małą mają nadzieję, aby królowa zgodziła się na gabinet, którego Russel, Palmerston i Clarendon byliby członkami. *(Ind. Belge.)*

— Rada ministrów odbyła się dziś i trwała od 2giéj do 5téj godziny. Nowy minister spraw wewnętrznych xiąże Padwy, znajdował się na niéj.

— Xiąże Sasko-Wejmarski przybył do Paryża.

— Listy z Genui nadeszłe dziś do Paryża donoszą, iż na przyjęcie Cesarza francuzkiego gotują się na nader uroczyste przyjęcie.

— Czytamy w *Nordzie*: Listy z Londynu nas zapewniają, że pomimo pewnego nabytku w teraźniejszych wyborach, gabinet czuje że trudno mu będzie utrzymać się przy sterze rządu. Lord Derby i jego koledzy mówią o ustąpieniu. Według tych samych listów, lord Russell najpewniéj przez królowę powołany będzie dla utworzenia nowego gabinetu. *(Le Nord.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 5 maja. Proklamacja Cesarza francuzów wywołała tu wielkie wrażenie; szlachetność i prawość przemawiają z każdego jéj słowa. Przystąpienie Włoch do téj sprawy jest niezawodne, ponieważ co się tyczy władzy świeckiéj Papieża, ich myśli są takież same.

Jenerał La Marmora, który teraz oddał zarząd swojego ministerjum hrabiemu Cavour, zasłużył na wdzięczność kraju za czynność i zdolność, których dał dowody w uorganizowaniu i przeprowadzeniu wojsk na plac boju. Szybkość z jaką armia sardyńska znalazła się w gotowości wystąpienia do walki, jest zwycięzką odpowiedzią na zarzuty, których przedmiotem tak niesłusznie jest były minister wojny.

Pan La Farina sekretarz towarzystwa narodowego włoskiego, które zostało rozwiązane przez swego prezesa margrabiego Palavicino został stanowczo zaliczony do ministerjum hr. Cavour, i oddał tam już znakomite usługi. Mowę mianą przez p. Pallavicino, którą dzienniki francuzkie powtórzyły, *Independente* niewłaściwie przypisuje panu La Farina. Ten ostatni miał jednak także mowę bardzo dobrze przyjętą.

— Czytamy w dzienniku *Le Nord*:

Gazeta Piemoncka potwierdza powyższą wiadomość o zastąpieniu *ad interim*, z powodu odjazdu do armji, jenerała La Marmora, ministra wojny i marynarki, przez hrabiego Cavour. Ten krok wywołał powszechne pochwały, bo wiadomo, że p. Cavour może być wielce użyteczny na tem stanowisku. Pamiętają, że przed poświęceniem się wyłącznem polityce był inżenierem i służył w stopniu kapitana inżynierji. Z drugiéj strony w dzisiejszych okolicznościach ministerjum wojny ma zarazem charakter administracyjny i polityczny, a z tych dwóch względów hrabia Cavour jest jedynym człowiekiem, który może godnie odpowiedzieć tym powójnym obowiązkom.

— Dość wielka jest jeszcze niepewność, co do warunków na których xiężna Parmy powróciła do swojego państwa. Podług niektórych dzienników, xiężna zmuszoną została do powrotu przez władze austrjackie; inni utrzymują, że powróciła 4 Maja pod eskortą obcych bagnetów; inni nakoniec zapewniają, że została przyzwaną za wspólną zgodą wojska i ludu. Cokolwiek bądź, zdaje się pewnem, że xiężna objęła kierunek spraw, a ten będzie dla niéj trudnym, gdyż niełatwo będzie się mogła utrzymać pomiędzy dążeniami ludu i wpływem jaki Austrja wywrze zapewne na jéj rządy.

— Wieści które krążyły o postanowieniach powziętych przez Papieża w obec rzeczywistéj wojny, były, jak sądzimy, zmyślone. Jeżeli nasze wiadomości są pewne, Jego Świątobliwość miał oświadczyć reprezentantom Francji, że dopóki wojsko francuzkie będzie się znajdowało w Rzymie, nie widzi zagrożonemi swojéj władzy i niezależności. Papież miał przytem wyrazić się sympatycznie o celu, do którego dąży polityka francuzka we Włoszech, a który jest zgodny z projektem podawanym przez Jego Świątobliwość w r. 1849. Postawa ludu rzymskiego zdaje się dowodzić, ze swéj strony, zgody jego na oświadczenia Ojca Świętego.

— Marszałek Baraguay d'Hilliers przeniósł swoją kwaterę jeneralną z Genui do Novi. Cesarz francuzów, jak podczas wojny krymskiéj, ma urządzoną przy swoim gabinecie służbę telegraficzną, do znoszenia się wprost z jenerałami na placu boju. Cesarz zdaje się bardzo zadowolonym z pierwszych działań swojéj armji. Wbrew wiadomościom podanym przez dzienniki, zdrowie jenerała Baraguay d'Hiliers jest w najlepszym stanie.

Od kilku dni nie przedsiewzięto żadnego ważniejszego kroku wojennego. Ulewne deszcze, któremi przesiąkła ziemia utrudniły przez to wszelkie poruszenia wojsk, co połączone z nadzwyczajną oględnością, zachowywaną w obec wojen sprzymierzonych przez jenerałów austrjackich, opóźniało i opóźni jeszcze na czas jakiś rzeczywiste rozpoczęcie walki. Wszystko ogranicza się dotychczas na potyczkach przednich straży, na małych utarczkach, probujących siły obu armji przed ważniejszą bitwą.

Dekret ogłoszony 2 maja potwierdza wiadomość, że oddział ochotników Garibaldego oddany został pod zarząd sardyńskiego ministerjum wojny. Toż samo ma nastąpić co do korpusu jenerała Ulloa, który po wyjeździe do Toskanji, zastąpionym został przez pana Boldoni, jak tylko organizacja tego korpusu, odbywająca się pod kierunkiem majora sardyńskiego de Carero zostanie

PRZYPISY.

1) Michał Sędziwój, alchemik urodzony w 1566 r. w Sączu, w województwie Krakowskiem, którego sława rozeszła się po całéj Europie. W czasie podróży jego po Niemczech, Rudolf II wezwał go do Pragi, gdzie w obec całego dworu miał odbyć kilkakrotnie przemianę merkurjuszu, ołowiu i srebra na złoto, za pomocą kamienia filozoficznego, i odrobinę onegoż w postaci czerwonego proszku darował cesarzowi. Rudolf II-gi sam, własną ręką miał dokonać doświadczenia, a następnie kazał w laboratorjum swoim zawiesić portret Sędziwoja — a poniżéj wmurować tablicę marmurową, gdzie wyryto złotem następujący wiersz własnego układu cesarza:

Faciat hoc quispiam alius
Quod fecit Sendivogius Polonus?...

Desnoyers, sekretarz Marji Ludwigi Gonzaga, w liście swoim pisanym do Paryża w r. 1651 twierdzi, jakoby w roku 1650, w sali zamku pragskiego tablicę tę widział. List ten przedrukowany jest w dziele Piotra Borel: Tresor de Recherches et Antiquitées Gauloises. — Nic już nad te słów kilka, nie dodamy o życiu i czynach Sędziwoja; nie jest on bowiem tutaj przedstawiany w ścisłości prawdy historycznéj, ale tylko jako uosobienie idei.

2) Złoto! — złoto niewiasto nieszczęście przynosi
Gdy go pot pracy nie zrosi....

Jest to ogólne mniemanie naszego ludu objawiające się w coraz odmiennéj formie bajek i pieśni, a mimo to nigdy w swojéj pierwotnéj myśli nie naruszone. Ktokolwiek tylko, cudownym jakim sposobem skarb sobie zyskać potrafi, ktokolwiek choćby nawet zeń korzysta, źle skończyć musi. Albo powiedziawszy to samo inaczéj: Łaska Boża odbiega każdego, który grzeszy przeciw chrześcijańskiemu braterstwu ludzkości *używaniem bez pracy*. Tak więc proste uczucie sprawiedliwości było dostatecznem do uznania prawdy, która w połączeniu z miłością, jest tylko w stanie, rozwiązać ze stanowiska ewangielicznego trudność wielkich kwestji społecznych.

3) Monima, żona Mitrydata króla Pontu, rodem była greczynką. Gdy Mitrydat konał na polu walki, pokonany od Rzymian, z któremi przez lat 40 walczył rozpacznie, nie chcąc aby to co mu najdroższem było za życia dostało się w ręce wrogów, posłał do królowéj niewolnika z rozkazem zadania jéj śmierci. Plutarch z szczególnem zajęciem opisał życie i zgon téj nieszczęśliwéj xiężny.— Ustęp ten przytaczam w francuzkim przekładzie Amyot'a lękając się zepsuć powtórnem tłumaczeniem szlachetną prostotę starożytnego stylu: — „Quand l'Eunuque fut arrivé devers elle, et lui eut fait commandement de par le roi quelle eust à mourir, adonc elle l'aracha d'alentour de la teste son bandeau royal, et se le nouant autour du col s'en pendit. Mais le bandeau ne fût pas assez fort et se rompit. Et lors elle se prit à dire: O maudit et malheureux tissu! ne me serviras — tu pas au moins à ce triste service?... En disant ces parole, elle le jeta par terre crachant dessus et tendit la gorge à l'Eunuque."

4) Strojenie umarłych w kwiaty, jest powszechnym zwyczajem Włoch i Grecji.

5) Jutrzenka, córa nieba ziemi, pokochała Tytona brata Pryama, ale każde widzenie bogini czyniło go starszym o lustrum, tak że w przeciągu dni 12, stał się zgrzybiałym. Jutrzenka ulitowawszy się przedwczesnéj starości kochanka, przemieniła go w konika polnego.

6) Żettator (jettator) człowiek mający złe oczy, których spojrzenie sprowadza nieszczęście lub chorobę. Dla zabezpieczenia się od takiego uroku, trzeba nosić przy sobie rogi kozie. Przesąd ten upowszechniony w całych Włoszech, jest równie znany wszystkim ludom sławiańskim.

ukończoną.

Mała dywizja Garibaldego znajduje się w Frasinetto, blisko Casale. Linja fortyfikacyjna Dory została opuszczoną przez wojska piemonckie. Ten ruch jest skombinowany z działaniami wojsk francuzkich, które zajęły stanowisko opuszczone przez sardyńczyków, w liczbie 50,000 ludzi, znajdujących się wczoraj w Genui.

Zapewniają w Turynie, że jeżeli austrjacy do jutra nie uderzą na sprzymierzonych, ci zaczną działać zaczepnie. Potyczka która w tym dniu miałaby miejsce, świetnie i wojowniczo uczciłaby rocznicę śmierci Napoleona Igo.

Odbieramy wiadomości z placu boju pod datą 5 maja wieczorem; są one późniejsze od ostatniego urzędowego buletynu; zawierają niektóre szczegóły o uderzeniu na Frassineto. Zamiar nieprzyjaciela przejścia przez Po w tem miejscu został skutecznie odparty na całéj linji. Piemontczycy nie wielkie ponieśli straty, jednak pomiędzy zabitemi znajduje się waleczny kapitan artyllerji Roberti. Straty austrjackie są daleko większe.

Z tych wiadomości dowiadujemy się o świetnym czynie Garibaldego, który odpowiednio do poruszeń jenerała Cialdini uderzył na Austrjaków w Vercelli, przybywszy tam pośpiesznym marszem. Spotkawszy się z niemi w tem mieście, pobił ich na głowę i zabrał 300 jeńców. Oddział wojska wysłany przez jenerała Cialdini na pomoc, spotkał już powracający po zwycięztwie oddział Garibaldego.

— Odebrano z Lombardji wiadomości, że Parma została zajętą przez austrjaków. W Cremonie pozostało ledwie 200 załogi, i wielka liczba lekarzy dla szpitali rezerwowych. W Mantui znajduje się 3000 wojska. Przedsięwzięto środki usunięcia z miasta w razie potrzeby osób niepotrzebnych jak również obywateli znanych z energji.

— Austrjacy nakładają kontrybucje wojenne na wszystkich miejscach, które zajmują. W Nawarze nałożona kontrybucja wynosi 5 miljonów.

— Cztery pułki francuzkie przybyły dzisiaj, 5-go do Turynu. Zostały przyjęte z zapałem. Artyllerja francuzka ciągle przybywa. Szesnaście baterji jest już gotowych do boju. Kawalerja zaczyna zajmować stanowiska. *(Le Nord.)*

LISTY CZEŚNIKIEWICZA

do Marszałka.

LIST Vty. — SERJA TRZECIA.

Wielmożny Marszałku Dobrodzieju!

Już to chcąc pisać — a pisząc podnosić kwestje publiczne dobro obchodzące, trzeba koniecznie osiąść na bruku wielkiego miasta. Publicysta każdéj chwili wiedzieć powinien jakie wrażenie zrobił na czytających, — a czytelnicy jaki znowu robią użytek z jego wykładu. Siedząc na wsi mógłbym tak samo pracować, wyznając tę samą wiarę, mając te same przekonania. Ale na wsi dowiedziałbym się może w pół roku dopiero — co też to ludzie mówią o liście pisanym do Ciebie, z treścią o fałszywéj dewocji. Tutaj zaś w Warszawie w kilka dni zebrać sobie mogę mnóstwo wiadomości, które mi dadzą przekonanie i o wartości artykułu i o wartości społeczeństwa, które ten artykuł sądziło. Dawno ja to zapowiedziałem, że w listach moich nigdy mowy nie bywa o indywiduach, a wytykam zawsze wady i błędy ogółu, — zawsze jednakże plotkarska natura rada doszukiwać się podobieństw! cieszą się, że znaleźli człowieka z źdźbłem w oku a własnéj belki nie widzą. Są ludzie którzy nie urabiają w sobie rzeczywistéj zacności, ale na tem zakładają uczciwość własną, aby nawyszukiwać mnóstwo gorszych od siebie; a jak człowiek popielaty zobaczy się między czarnemi, zdaje mu się że już sam jak śnieg bieluchny. Miejska też zwłaszcza publiczność złożona z wszelkich odcieni charakterów, lubi nieslychanie podnosić wartość swoję kosztem drugiego. Ledwie list mój przeszły dostał się w ręce ludzkie, — zaraz dowiedziałem się jak go przyjęto.

— „Doskonały Cześnikiewicz! wybornie namalował panią X, panią Y, panią Z.“ — Albo też:

— „Szkaradny Cześnikiewicz! czy się to godzi dotykać osobistości, — a to nikt nie może być pewnym spokoju na świecie, jeżeli lada pismak pastwić się będzie nad ludźmi!“

Otóż jednym i drugim tłomaczyć się, perswadować, byłoby niepodobna. Bo jeżeli ktoś tak ograniczony — że po przeczytaniu artykułu, nie poczuje — co autora pobudzało do pisania i jaki miał zamiar rzeczywisty, uczciwy? — w takim razie musiałbym do każdego listu mojego dawać następnie dwadzieścia pięć komentarzy, z objaśnieniami nadającemi się do dwudziestu pięciu gatunków głupstwa. A co najpewniejsza — to musiałbym wielu ludziom wprawiać sumienie, które im wyleciało jak zęby. Gadajcież zdrowi prześwietni plotkarze; gdybym was miał tylko przed sobą nie wziąłbym pióra do ręki, ale że są na tym samym Warszawskim bruku i serca czyste i umysły piękne, — a tych gdy o sąd zaczepię dostaję go zawsze szczery i zachęcający — dla tego daléj idę po mojéj drodze, ufny w prawdziwe współczucie ludzi uczciwych — i pewien dobrego przyjęcia w sercach czystych.

Fałszywa dewocja, o któréj w zeszłym liście prawiłem, robi wiele złego osłabiając wiarę, szkalując pobożność.

Ale kto wie czy nie większe robi spustoszenie w sercach ludzkich źle pojęta dobroczynność?.

Jak wyglądało człowieczeństwo przed Chrystusem?

Materjalizm gruby zapanował do tego stopnia, że społeczeństwo rozpadło się na tyle osobnych interessów ile było ludzi. Samolubstwo i egoizm owładły ludźmi, każdy własnéj szukał tylko korzyści, wyzyskiwał około siebie wszystko, dźwigał się kosztem drugich, a więc nikt nie był pewnym swojego jutra, bo zręczniejszy lub silniejszy mógł go wycisnąć z zajmowanéj pozycji i posiadanych środków. Społeczeństwo było w opłakanym stanie, bo człowiek rozwijał się tylko rozumowemi potęgami, namiętności nie miały żadnego hamulca, — a prawo o tyle było silnem o ile stróżowała go brutalska siła fizyczna, — moralnéj straży nie miało, więc było wyzyskiwane przez zręcznych albo silniejszych. Tak wyglądał ten wielki świat rzymski.

Chrystus Pan przychodzi do tego społeczeństwa jako Zbawiciel, obudzając drzemiące w człowieku serce, rozwijając stronę uczuciową. Idea miłości stała się cudownéj siły potęgą — przekształciła ludzkość. Ta idea miłości wstawiona w miejsce dawnego egoizmu — rozpadłe na tysiące interessów społeczeństwo skupiła, zlepiła niesłychaną siłą. Dzikie namiętności ustąpiły miejsca słodkim uczuciom, wszystko wzięło inną postawę. Człowiek pyszny, marzący wiecznie o wyniesieniu się nad drugich, stał się pokornym, zaparł samego siebie, zdobywając się na akta ofiary i poświęcenia. Bogacz lichwiący począł zbytek chleba swojego rozdawać ubogim. Pan okrutny zrobił się bratem swoich niewolników. Prześladowca począł łzy ocierać ofiarom.

Litość i miłosierdzie, te dwie córy miłości, okryte płaszczem pokory, dopełniały uczynków chrześcjańskich w cichości i tajemnicy, — wszelki akt chrześcjański tracił swoją wartość kiedy był głośnym, — chrześcjanin prawdziwy otoczył wstydem serce i duszę, i nie obnażył ich nigdy dla oczu ludzkich. Tak rozwijająca się miłość była niesłychanéj mocy potęgą, dawała wielką moc człowiekowi. — W strasznem męczeństwie ginęły tysiące wyznawców, a miłość Chrystusowa pokonywała ból ciała, odpędzała od męczennika pokusy doczesnych uciech, znaczenia, potęgi ziemskiéj.

I odrodziła się ludzkość w Chrystusowéj miłości, świat chylący się dla upadku odmłodniał, w idei chrześcjańskiéj rodzą się narody i państwa, świat wziął nową sukienkę, począł nową wiosnę życia.

Jak powoli duch złego nurtował, jak kusił człowieka, jak psować się poczęła społeczna harmonja długo to wywody i długa historja.

Jesteśmy chrześcjańskim narodem, mamy śliczne pasmo chrześcjańskich dziejów, mamy jeszcze prawie wszystkie potęgi pierworodztwa, jako plemie świeże, ale już widać błędy i grzechy drobne, pycha zbyt zuchwale podnosi między nami głowę, psowając chrześcjańską harmonję; — jest niebezpieczeństwo, jeżeli nie będziemy pracować około poprawy społecznéj.

Litość i miłosierdzie, to pracowniczki w Chrystusowéj winnicy, gdy one uprawiają społeczeństwo, rosną przecudowne owoce pod ich ręką. Litość i miłosierdzie mieszkać powinny w każdéj chacie, zasiadać powinny przy każdém ognisku rodzinném; — one śpiewają rzewne piosenki, przeniknają wskroś serce ludzkie i pują miłością, aż dobudują chrześcjanina. Wówczas zaledwie niedola lub nędza zapukają do chrześcjańskiéj chaty — litość i miłosierdzie śpiesznie drzwi otwierają, a gospodarz wynosi chleb dla ciała i chleb dla serca bliźniego, karmi i pociesza. W społeczeństwach silnych miłością, a obsługiwanych litością i miłosierdziem — nie masz niedoli i ubóstwa, bo ludzie z ludźmi podzielą się chlebem i współczuciem serca. *(d. n.)*

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska pod wiadomościami krajowemi podaje wiadomość o wydanéj w drugim tomie Słowiańskiéj Bibljoteki Miklosicza i Fiedlera nieznanéj podobno dotąd kronice polskiéj (od 965—1249 r.), o artykułach obchodzących naszą literaturę mieszczących się w niektórych tegorocznych kalendarzach niemieckich, i o życiorysie nieodżałowanego naszego humorysty Wilkońskiego, mieszczącym się w *Wiadomościach Moskiewskich*, a napisanym przez p. Wiesiołowskiego, znanego Wileńskiego Literata. Artykuł ten obejmuje także w wybornem tłómaczeniu niektóre wyjątki z udatnych i dowcipniejszych ramotek Wilkońskiego. — W téjże gazecie czytamy artykuł o bractwie miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, rozpoczynający szereg podobnych sprawozdań o zakładach dobroczynności prywatnéj.

Gazeta Codzienna kończy już przedczterdziestoletnie wspomnienia szkolne, pod którémi nikt się nie podpisał, umieszcza prośbę do filologów czyli przyjaciół mowy od rolnika, z któréj zdamy sprawę, gdy ukończoną zostanie, i.... spodziewa się gromów za powtórzenie z *Kroniki* artykułu o sposobach zapobiegania wylewom Wisły.

Kurjer donosi, że bawiący w Warszawie śpiewak p. Guglielmi nie zamierza wystąpić publicznie, dla zadosyć uczynienia jednak życzeniom wielbicieli swego talentu, postanowił dać dla wszystkich swoich znajomych wieczór prywatny w sali hotelu Europejskiego, dziś w piątek o godzinie 8éj wieczór, z towarzyszeniem orkiestry p. Brauna. — We wspomnieniu pośmiertném ś. p. prof. Zubelewicza, wspomniane są obok innych zasług jego prace naukowe, jako to: *Przewodnik giełdy, Rachunkowość handlowa, O papierach publicznych* i *Wykład logarytmów*. — Panna Ludwika Leśniewska, o któréj powodzeniu artystycznem tak często spotykamy wzmianki w pismach zagranicznych, po zbieranych laurach w Turynie, występuje teraz w Genui, a angażowaną jest następnie do Bolonji i Rzymu. Wszędzie przyjmowaną jest z zapałem. — W nocy z 22 na 24 z. m. (długa noc!) zgorzała w Galicji wieś górska Czarny Dunajec. Spłonąć mogło około 1.000 budynków.

Warschauer Zeitung mieści artykuł rolniczy, który z powodu treści swojéj nie należy do naszego sprawozdania.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bukraba Stanisław ob. z Cesarstwa nr 601. — Celiński Ludwik ob. z Paprotni nr 601. — Izbiński Kazimierz ob. z Bukowéj Woli nr 601. — Karwosiecki Polidor ob. z Ostrowitego nr 584. — Maćkiewicz Antoni b. urzędnik z Kamieńca Podolskiego nr 2668. — Rościszewski Karol ob. z Konina nr 584. — Zawadzki Maxymiljan oby. z Sobiekurska nr 584. — Biernacki Jan xiądz z Krakowa nr 660.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Biedrzycki Rafał ob. do Bronic — Głuchowski Augustyn ob. do Płocka. — Smoczyński Karol ob. do Horostyty. — Wężyk Józef ob. do Nosowa. — Hrabia Grabowski Adam kamerjunkier dworu pruskiego do Berlina. — Miłkowska Karolina ob. do Krakowa. — Potocka Ludwika hrabina, Pusłowski Wandalin ob. i Rocco Ludwik malarz do Paryża. — Sommer Wiktor agronom do Wrocławia.

TEATR WIELKI. Jutro pierwszy raz: *Cyganie.*

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 1 (13) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.